Nr 67. Kraków, Wtorek 11 Lutego 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48. „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Hilińskiego 2 i w BIURZE PLONKA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Lwów odcięty zaspami śnieżnemi od Krakowa. — Zamach na policmajstra Baku. — Skład broni w politechnice petersburskiej. — Dalsze wrzenie rewolucyjne w Portugalii. — Rozwiązanie kwestyi uniwersyteckiej w Sofii. — Kozacy w Persyi.

Zawieje śnieżne w Galicyi.

Położenie na kolejach galicyjskich w ciągu dnia wczorajszego pogorszyło się. Zamieszczone poniżej relacye telegraficzne i telefoniczne naszych korespondentów stwierdzają, że przerwy w komunikacyi kolejowej mnożą się, a śnieżyce, szalejące w dalszym ciągu w różnych miejscowościach Galicyi, są zapowiedzią dalszych jeszcze przerw.

Według naszych informacyj, zaczerpniętych wczoraj wieczorem w tutejszych biurach kolejowych, dyrekcya kolei państwowych w Krakowie otrzymała wczoraj doniesienia, że ruch pociągów uległ już przerwie na następujących szlakach: **Lwów-Przemyśl, Jasło-Rzeszów i Jasło Nowy Zagorz.** Dyrekcya przypuszcza jednak, że w ciągu nocy nadejdą relacye o dalszych jeszcze przerwach.

(Tel. „N. Reformy" z 11 lutego.)

Lwów, 11 lutego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Lwów jest już zupełnie odcięty od świata, skutkiem zasp śnieżnych. Brak jeszcze relacyi z linii: Lwów—Stanisławów-Czerniowce, przypuszczają jednak, że jeśli ruch na tej linii nie uległ jeszcze przerwie, to do dziś rana przerwa nastąpi.

Najpoważniejszą jest utrata komunikacyi z Krakowem, albowiem na przestrzeni Lwów—Przemyśl pociągi przestały kursować. Popsucie się połączenia z Krakowem nastąpiło przedewszystkiem w ten sposób, że pociąg niedzielny nr. 13, który z Krakowa wychodzi o godz. 11 wieczór, wczoraj ugrzązł w śniegu między Gródkiem a Kamienobrodem, przyczem wóz pocztowy wykoleił się. Podróżnych zapomocą pociągu pomocniczego przewieziono ostatecznie do Lwowa, ale pociąg nr. 13 stoi na linii i zatamował ją zupełnie.

Z pociągów, które wyszły z Krakowa, tylko błyskawiczny, który wyszedł w niedzielę po południu, i pociąg pospieszny, który wyszedł w niedzielę o godzinie 8.38 wieczorem, przybyły do Lwowa. Wszystkie inne pociągi ugrzęzły między Przemyślem a Gródkiem. — Sytuacya była wprost okropną.

Wczoraj rano koło godziny 5 między Rodatyczami a Gródkiem ugrzązł w polu jeden pociąg, a około godz. 8 drugi pociąg i oba nie mogły się ruszyć ani naprzód ani w tył.

Pierwszy pociąg stał w polu siedm godzin; wszystkie usiłowania, aby go uruchomić, były bezskuteczne. Zarząd kolei dość późno wpadł na myśl, aby wagony jego przewozić pojedynczo. Tak też zrobiono: dwie lokomotywy ciągnęły z śniegu po jednym wagonie i ostatetecznie przewieziono podróżnych do Gródka. Tutaj liczni podróżni przez 3 g. musieli mieścić się w ciasnych ubikacyach kolejowych, a do tego oprócz herbaty i kiełbasy, nie można było niczego dostać. Nadto nie można było znaleść żadnego schronienia, a na dworcu kolejowym ogłoszono, że na przywrócenie ruchu do Lwowa trzeba czekać 48 godzin.

Na szczęście o godzinie 4 po południu ogłoszono, że pociąg pojedzie do Lwowa. Na dworcu złożono pociąg z dwóch osobowych pociągów: z tego, który w niedzielę wieczorem wyjechał z Krakowa i z tego, który wyjechał w niedzielę o pół do 11 w nocy. — Pociąg ten miało ciągnąć kilka lokomotyw. Gdy podróżni zajęli już wagony, zarząd kolejowy zmienił plan i zarządził nowe złożenie pociągu tylko z trzech wagonów. Podróżni więc z dwóch pociągów musieli się zmieścić w trzech wagonach, ale przecież ruszyli wreszcie w dalszą drogę i po półgodzinnem zatrzymaniu się w Zimnej Wodzie przybyli do Lwowa o godz. 6 wieczorem.

Nocny pociąg błyskawiczny z Krakowa ugrzązł w śniegu w Sądowej Wiszni i dotąd nie wiadomo jeszcze, co się z nim stało.

Pociąg, który od Gródka przywiózł podróżnych do Lwowa, nie jechał zwykłym torem, lecz torem, przeznaczonym dla pociągów ze Lwowa, tor pierwszy bowiem jest zawalony wykolejonym pociągiem.

Tarnopol, 11 lutego.

Śnieżyca tutaj i w okolicy przybiera katastrofalne wprost rozmiary; burza nie ustaje, pociągi na stacyi wstrzymane, **komunikacya mniej więcej na 6 dni wstrzymana.** Lokalne kolejki wstrzymały ruch prawdopodobnie na szereg tygodni.

Miastu grozi pozbawienie artykułów żywności.

Podwołoczyska, 11 lutego.

Pociąg, który w piątek stąd wyjechał, wykoleił się; dopiero po **26** godzinach puszczono go w dalszą drogę. Wiele osób udało się stąd na saniach do Tarnopola. Za jedną jazdę saniami musiano płacić **100** koron, ale ostatecznie i ten sposób komunikacyi, wobec wielkich zasp okazał się niemożliwem.

Dzisiaj znów olbrzymia śnieżyca. **Drogi i tory zasypane do wysokości 6 metrów.**

Lwów, 11 lutego.

Dyrekcya stanisławowska kolei państw. telegrafuje, że z powodu zawieji śnieżnych wstrzymano wczoraj ogólny ruch pociągów **między Stanisławowem a Chodorowem** — aż do odwołania i ograniczono ruch pociągów osobowych między Lwowem a Chodorowem na pociągi dzienne Nr. 311, 312, 315 i 322, ruch zaś wszyskich innych pociągów osobowych i pospiesznych wstrzymano aż do odwołania.

Dalej wstrzymano ruch pociągów między Hryplinem i Delatynem, oraz między **Stanisławowem a Stryjem** aż do odwołania, na szlaku Stanisławów-Delatyn wstrzymano ruch pociągów nr. 3119 i 3122, a ruch pozostałych pociągów osobowych utrzymuje się nadal.

Ruch pociągów osobowych między Delatynem i Keresmezö ograniczono na pociągi nr. 3112, 3113, 3114, 3115, wstrzymano zaś zupełnie ruch pociągów osobowych nr. 3111 i 3116.

Lwów, 11 lutego.

Dzienniki konstatują, że takich zasp, któreby popsuły linię kolejową między Krakowem a Lwowem, nie było od 20 lat; ostatni raz podobne zaspy powstały między 9 a 14 lutego 1888 r. Inżynierowie kolejowi wyrażają obawy, że i te tory, które są jeszcze zdatne do użycia, wskutek przerwy w ruchu ulegną zepsuciu.

Lwów, 11 lutego.

Ze sfer kolejowych donoszą, że przez usuwanie śniegu z torów, kolej nie poniesie strat, gdyż koszta tych prac opłacają Towarzystwa asekuracyjne.

Lwów, 11 lutego.

Grozi tu także brak dowozu środków żywności, w szczególności mleka.

Lwów, 11 lutego.

Od poniedziałku godz. 4 rano nie wypuszczono ze Lwowa do Krakowa żadnego pociągu.

Lwów, 11 lutego.

Według doniesień dzienników nastąpiła także przerwa w ruchu kolejowym między Lwowem a Samborem, wobec czego wszelka komunikacya z Krakowem kolejowa i pocztowa jest przerwana.

Lwów, 11 lutego.

Wobec tego, że **ostatnie połączenie Lwowa z Krakowem i Wiedniem**, przez Sambor i Chyrów zostało **popsute, Lwów jest od zachodu odcięty.**

Z Portugalii.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 lutego.)

Pogrzeb.

Lizbona. Ogromny tłum ludu od rana czekał na otwarcie bram kościoła św. Wincentego. — Także i wczoraj zagraniczni oficerowie spełniali służbę honorową przy zwłokach. Osoby z dworu opowiadają, że królowa-wdowa Amalia, na której prośbę usunięto z trumny następcy tronu chorągiew, całowała trumnę aż do chwili wyniesienia jej z pałacu.

Lizbona. Przed kościołem św. Wincentego zebrał się ogromny tłum, który ciągle wzrastał, tak, że policya i żandarmerya o godzinie 2 po południu musiała dwadzieścia tysięcy osób nie dopuścić do kościoła, aby umożliwić ceremoniał przeniesienia zwłok.

Amnestya.

Lizbona. Niektóre dzienniki, zwłaszcza „O Secolo" i „Independent", wskazują na zupełną polityczną amnestyę, jako jedyny środek, którym krol Manuel może kraj rozbroić i zdobyć serca wszystkich.

Ruch rewolucyjny.

Madryt. „Espagna Nueva" donosi z Lizbony: Według jednego z tutejszych dzienników, aresztowano 3 sierżantów i kaprala za dostarczenie broni przyszłej rewolucyi.

Franco.

Bordeaux. Franco wyjechał dzisiaj rano z rodziną do Marsylii.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 11 lutego.)

Zamach na policmajstra Baku.

Baku. Onegdaj o północy **na nowego policmajstra Buszina**, podczas jego powrotu z teatru, **rzucono bombę.** Buszin odniósł lekką ranę. Sprawcę, gimnazyastę z Tyflisu, zastrzelili żołnierze, towarzyszący policmajstrowi.

Bomby w politechnice petersburskiej.

Petersburg. Pet. ag. teleg. donosi: Przy rewizyi dokonanej ubiegłej nocy w instytucie politechnicznym, policya w świetlicy głównego gmachu znalazła siedm bomb i cztery pociski artyleryi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 lutego.

Wiedeń. Obiady delegacyjne u cesarza odbędą się dnia 24 i 26 b. m.

Wiedeń. Wczoraj po południu zjawiła się w parlamencie w strojach narodowych wielka deputacya z Bośni i Hercegowiny i przedłożyła rozmaite życzenia.

Delegacya węgierska.

Wiedeń. Węgierska delegacya na wczorajszem plenarnem posiedzeniu przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych w ogólnej i szczegółowej dyskusyi.

W dyskusyi del. Holló podkreślił, że urząd spraw zagr. nie śmie zajmować stanowiska, któreby w jakikolwiek sposób paraliżowało akcyę francuską w Maroku, poczem wskazał na włoską i wszechniemiecką irrydentę.

Del. Tuskan domagał się jako programu polityki bałkańskiej, wyswobodzenia ludów bałkańskich i autonomii Macedonii.

Zastępca rządu szef sekcyi hr. Esterhazy oświadcza w sprawie polityki bałkańskiej, że podstawą jej, tak przedtem jak i nadal, jest porozumienie z Rosyą. Co do prac przedwstępnych kolei sandżakowej, rząd zupełnie zadość uczynił poruszonym życzeniom. (Oklaski). W sprawie prac przedwstępnych, które rozpoczną się w marcu, wysłano komisyę, do której otrzymaliśmy prawo delegowania inżynierów wybranych ze związku kolei wschodnich.

Upaństwowienie kolei północnej w Czechach.

Wiedeń. Rokowania w sprawie upaństwowienia kolei północnej w Czechach doprowadziły do porozumienia. Kolej ta będzie wykupioną za sumę 28 milionów koron.

Kolej do Mitrowicy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że za zezwoleniem sułtana inżynierowie austryaccy i tureccy rozpoczną już w marcu prace nad linią kolejową z Bośni do Mitrowicy.

Represye prasowe na Węgrzech.

Koloszwar. Węgierskie biuro kor. donosi: Sąd prasowy skazał redaktora dziennika „Libertatea" za podburzanie przeciw ustawie o szkole ludowej i szerzenie niebezpiecznych dla państwa tendencyj, na 1½ roku więzienia i 2000 kor. grzywny.

Wiec polski w Berlinie.

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Berlina, że w niedzielę odbyło się tam zgromadzenie Polaków przebywających w Berlinie, zwołane przez komitet polityczny. W zgromadzeniu wzięło udział 4000 osób. Omawiano pruską ustawę o wywłaszczeniu i gwałtownie przeciw niej występywano. Na zgromadzeniu tem urządzono też manifestacyę na korzyść Czechów, którzy w austryackim parlamencie i w delegacyach występowali w obronie Polaków w Prusach. Podczas mowy zastępcy prezesa Koła polskiego, Czerlińskiego, wołano „Abzug Bülow", „Bülow do Afryki". Felicyan Goszczyński stawiał Polakom za wzór Czechów, którzy walczą niestrudzenie przeciw bucie niemieckiej. Tak jak Czesi, taksamo i Polacy nie dadzą się nigdy zgermanizować.

Sejm pruski.

Berlin. Sejm pruski załatwił wczoraj etat „Centralne kasy stowarzyszeń".

Następne posiedzenie w środę.

Skupczyna.

Belgrad. W skupczynie przed przejściem do porządku dziennego rozwinęła się dłuższa dyskusya nad kwestyą, dla czego prezydent nie odczytał w Izbie listu następcy tronu w sprawie odrzucenia apanaży. W dyskusyi formalnej zarzucono rządowi korupcyę.

Rozwiązanie kwestyi uniwersyteckiej w Sofii.

Sofia. Bułg. ag. tel. donosi: Nowy minister oświaty dekretem oddalił wszystkich przez poprzedni rząd nowozamianowanych profesorów uniwersytetu i zastąpił ich poprzednimi, których usunięto na początku ubiegłego roku, z powodu znanych demonstracyj studentów. Rozwiązanie kwestyi uniwersyteckiej wywołało korzystne wrażenie.

Sofia. Z profesorów uniwersytetu, oddalonych na mocy ostatniego dekretu, prawdopodobnie kilku na propozycyę kolegium profesorów zostanie na nowo powołanych.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Izba deputowanych 256 głosami przeciw 255 przydzieliła komisyi wojskowej projekt ustawy, mocą której Józef Reinach ma być ponownie jako oficer przyjęty do obrony krajowej.

W dyskusyi dep. Lasiez wniósł projekt ustawy, według której wszystkie osoby wojskowe wszelkich stopni, które z powodu różnicy zdań poza służbą zostały ukarane, mają być ponownie do służby przyjęte.

Sprawa marokańska.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Jaurès interpelował rząd w kwestyi ostatnich wydarzeń w Maroku, zwłaszcza w sprawie posunięcia się naprzód wojsk francuskich.

Minister Pichon natychmiast odpowiedział z całym naciskiem, że kwestya marokańska musi być rozwiązana z honorem Francyi. Cała akcya Francyi obraca się w granicach aktów z Algeciras.

Z Persyi.

Teheran. Niemieckie Towarzystwo kablowe donosi: Parlament zaprotestował przeciw temu, że belgijski generalny dyrektor ceł udzielił pozwolenia na przekroczenie perskiej granicy przez 50 zbrojnych rosyjskich kozaków, którzy mają wzmocnić straż w konsulacie w Tebris. Parlament domaga się usunięcia generalnego dyrektora ceł. Minister spraw zagranicznych na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył w tej sprawie, że otrzymał urzędową notę poselstwa rosyjskiego z zawiadomieniem, iż kozacy ci opuszczą Tebris, skoro tylko w prowincyi Aserbeiczan powróci spokój.

Lecznica w Rabce.

Urządzane od lat szeregu bale na rzecz kolonii leczniczej w Rabce, słusznie cieszą się wielkiem powodzeniem, gdyż jak dotąd, dochody z nich są głównym źródłem do pokrycia kosztów utrzymywania dzieci skrofulicznych w porze letniej w kolonii, będącej chlubnem świadectwem poświęcenia pracy i zapobiegliwości zasłużonych jednostek, a ofiarności ogółu naszego. Co roku zatem w okresie balu nadarza się sposobność do przypomnienia, celów i potrzeb kolonii. Przypomnienie nie ma wady nudzącej tożsamości. Za każdym razem wyłaniają się nowe szczegóły, godne uwzględnienia, świadczące o wielkiej doniosłości dla społeczeństwa kolonii leczniczych wogóle, a kolonii rabczańskiej w szczególności.

Przed dwudziestu kilku laty otwarło Towarzystwo opieki szpitalnej kolonię leczniczą w Rabce w skromnych rozmiarach, dla dzieci ubogich rodziców, dla których wody te, tak skuteczne w skrofułach, były niedostępne z powodu wysokich kosztów prywatnego leczenia. Przy skrzętnej pracy komitetu i ofiarności społeczeństwa zwiększała się z każdym rokiem liczba dzieci ubogich chorych lub wątłych, wysyłanych do Rabki na koszt Towarzystwa.

Z ostatniego sprawozdania dowiadujemy się, iż w r. 1907 korzystało z tego prawdziwego dobrodziejstwa 80 chłopców, 93 dziewcząt, razem 173, z których każde pozostawało na kuracyi przez 6 tygodni. Doświadczenia wieloletnie stwierdziły zbawienne skutki takiej 6-tygodniowej kuracyi, ale niestety jest ona niewystarczającą u dzieci ze znacznie rozwiniętemi skrofułami, dla których, aby je w przyszłości uchronić od gruźlicy, potrzebny jest pobyt i kuracya kilkomiesięczna u wód słonojodowych i na świeżem powietrzu.

W obecnej dobie, gdy gruźlica w zastraszających szerzy się rozmiarach wśród ludności uboższej, stwierdzono, że najwięcej ulegają jej w młodocianym wieku ludzie, którzy w dzieciństwie nie byli należycie leczeni i chronieni przed skrofułami. W ogólnej przeto walce, jaką dziś społeczeństwo prowadzi przeciw gruźlicy, w pierwszym szeregu stoi rozwiązanie postulatu, aby dzieci z cięższemi skrofułami były radykalnie leczone w odpowiednich zakładach.

Temu celowi mogą zadość uczynić istniejące już kolonie lecznicze, jeżeli przyjmować będą i pielęgnować wśród lata dzieci z lżejszymi skrofułami przez 6 tygodni; — zaś dzieci z cięższymi skrofułami i zagrożone w przyszłości gruźlicą, zatrzymywać będą w lecznicy przez kilka miesięcy, a nawet i przez całą zimę. Innemi słowy: dzisiejsze kolonie lecznicze zmienić się powinny w sanatorya dla dzieci skrofulicznych i zagrożonych gruźlicą; winny być zatem otwarte przez rok cały.

Takie przeobrażenie kolonij leczniczych w sanatorya w zamożnych krajach zachodnich już się dokonywa. We Francyi kolonia letnia w miejscowości Ormesson dzięki ofiarności publicznej przemienioną została w stałe sanatoryum, otwarte przez rok cały pod nazwą „L'oeuvre des enfants tuberculeux". W Austryi górnej istniejąca od 50 lat kolonia w Hall dzięki hojnej ofiarności gminy miasta Wiednia wskutek inicyatywy wiceprezydenta miasta dra Neumayera przemienioną została w roku 1906 na sanatoryum, otwarte przez rok cały.

Owóż i kolonia lecznicza w Rabce, rozwijająca się tak pięknie z każdym rokiem, aby w przyszłości odpowiadała swemu zadaniu, musi w ten rozwijać się sposób, aby w niej dzieci mogły znaleść skuteczne leczenie w każdej porze roku.

O ile nam wiadomo, zasłużony kurator kolonii, prof. M. Jakubowski, oddawna nosi się z tą myślą, by kolonię leczniczą w Rabce odpowiednio urządzić, aby mogła funkcyonować przez rok cały.

Do przeprowadzenia tej myśli jednakże potrzebne są znaczne fundusze, które przy ofiarności naszego społeczeństwa, aczkolwiek nie od razu, lecz stopniowo niewątpliwie się znajdą.— Najbliższą sposobność do tego znajdzie każdy w poparciu balu rabczańskiego. Poparcie to żywe, jak corocznie, już się objawia. Oby nie słabło, ku dobru ubogiej dziatwy a pożytkowi społeczeństwa.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 11 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Zjaw. N. M. P. w L. i Seweryna.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 1, zachód o godz. 4 min. 47; długość dnia godzin 9 min. 46.

Teatr miejski w Krakowie: „Jak wam się podoba".

Posiedzenie plenarne Izby handlowej i przemysłowej o 4 po poł.

Odczyt: w uniwersytecie ludowym dra J. Grzybowskiego p. t. „Rozwój form życiowych", o 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Czar walca".

Z krajowego Związku turystycznego. Walne zgromadzenie członków Związku odbyło się w niedzielę w sali Rady pow. Po zagajeniu przez hr. Wodzickiego, który powitawszy zebranych, poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom śp. prof. Jordanowi, hr. Żółtowskiemu, J. Kwiatkowskiemu i innym, a których pamięć uczciło zgromadzenie przez powstanie, przyjęto protokół z poprzedniego konstytuującego zgromadzenia, poczem przewodnictwo objął wiceprezes dr Muczkowski, a hr. Wodzicki omawiał potrzebę zmiany statutu Tow. Na jego wniosek upoważniono Wydział do opracowania częściowej zmiany statutu i sprawę tę powierzono komisyi złożonej z pp. dr Muczkowskiego, dr Starzewskiego i Mendelsburga.

Wobec złożonego członkom drukowanego sprawozdania z czynności Związku, zaniechano odczytania tegoż i przystąpiono do sprawozdania kasowego za rok 1906—7. Przedstawił je p. Jan Krzyżanowski, konstatując niedobór w kwocie 1951·61 hal. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Następnie omawiano budżet na rok 1908, wykazujący w wydatkach kwotę 32.348 koron, w dochodach 33.600 koron. W dyskusyi, w której zabierali głos pp. ks. prałat Drohojowski, dr Danielak, dr Ponikło, dr Starzewski, dr Lisiewicz i r. Judkiewicz, położono szczególniejszy nacisk na wydawnictwa reklamowe, żądając od Wydziału zwrócenia uwagi na wydawnictwa w językach obcych, a prof. dr Domański zaznaczył potrzebę wydania przewodnika po okolicy Krakowa. Podniesiono konieczną potrzebę starania się o rozszerzenie dworca kolei północnej w Krakowie, przyczem del. Towarzystwa balneologicznego hr. Potocki zaznaczył braki w administracyi galicyjskiej linii kolei północnej i postawił wniosek, by Związek starał się o przydzielenie przestrzeni od Dziedzic po Kraków pod zarząd krakowskiej dyrekcyi kolejowej. Zgromadzenie uchwaliło ten wniosek.

Hr. Potocki przedstawił dalej upośledzenie naszych zdrojowisk pod względem komunikacyjnym i podnosił, że Związek, opiekujący się zdrojowiskami, powinien pobierać na swe cele pewne dopłaty do taks zdrojowych. Dr Pelczar, powołując się na opracowywanie obecnie nowych ustaw zdrojowych, podniósł, że należałoby jak najprędzej w tym kierunku działać, co też po fachowych wskazówkach delegata namiestnictwa p. Mięsowicza, zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło.

Del. m. Krakowa dr Ponikło, podnosząc niezwykłą energię i zapobiegliwość Związku, wyraził podziw dla dotychczasowej jego działalności, a del. Rady m. Lwowa dr Lisiewicz zaznaczył, że sprawozdanie przedłożone upoważnia go do wystąpienia wobec reprezentacyi m. Lwowa z wnioskiem o udzielenie wydatniejszej pomocy materyalnej Związkowi, gdyż okazało się, że ekonomiczne znaczenie działalności Związku nie może dzisiaj podlegać żadnej wątpliwości.

Po kilku wyjaśnieniach sekretarza Związku, p. Z. Rosnera, wyrażono podziękowanie p. Mieczysławowi Sędzimirowi, dyrektorowi Banku galicyjskiego, ustępującemu z komisyi kontrolującej, wybrano dwóch członków tej komisyi na rok 1908, mianowicie pp. Jana Krzyżanowskiego i Z. Mendelsburga. Ten ostatni, podziękowawszy za wybór, w treściwem przemówieniu zebrał ważniejsze momenta z działalności Związku i imieniem zebranych wyraził gorące podziękowanie za prace całemu wydziałowi, sekretarzowi Rosnerowi i funkcyonaryuszom biura.

Po przemówieniu komisarza kol. dra Przybylskiego, który podziękował hr. Wodzickiemu za jego gorące popieranie celów Związku, zgromadzenie wyraziło podziękowanie sekretarzowi Związku, p. Z. Rosnerowi, za jego gorliwą pracę, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Nagrody za wyświetlenie „rabunku" w Podgórzu. Jak się dowiadujemy, dyrekcya Banku austro-węgierskiego poleciła wypłacić komisarzowi policyi krakowskiej p. Krupińskiemu kwotę 3000 K, a inspektorowi p. Karczowi kwotę 2000 K. tytułem nagrody za odzyskanie 45.700 K. skradzionych przez Lichotę i Fronia.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj w południe w domu Nr. 7 przy pl. Matejki, gdzie od rozgrzanego pieca zajęła się belka w suficie, który potem cały zaczął płonąć. Przybyły na miejsce III pluton straży pożarnej, ogień wkrótce ugasił; szkody nie było żadnej, gdy właściciel delożował dom, przeznaczony na zburzenie.

Zamach samobójczy. Katarzyna G., 28-letnia służąca w domu nr. 7 przy ulicy Kapucyńskiej, zażyła w zamiarze samobójczym zgęszczonego kwasu solnego. Wezwane pogotowie ratunkowe zastosowało zaraz odpowiednie antydotum, poczem przewiozło ją do kliniki chorób wewnętrznych prof. Jaworskiego; życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyny zamachu były natury erotycznej.

Morderca teścia przed sądem. Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa karna przeciw 49-letniemu Franciszkowi Kryzie z Królestwa, oskarżonemu o zamordowanie swego teścia Sebastyana Góreckiego z Pleszowa. Kryza ożenił się przed 25 laty z córką Góreckiego, który zapisał mu całe gospodarstwo z zastrzeżeniem dożywocia, po sześciu jednak latach zrzekł

się tego za pewną tygodniową opłatą na tytoń. — Po dwóch latach Kryza zaprzestał wypłacania umówionej opłaty, a wtedy przyszło między nim a teściem do bójek, za które zięć był nawet dwa razy sądownie karany. Ostatecznie Górecki powziął plan odebrania darowizny i oddał sprawę adwokatowi drowi Jakubowskiemu. Ostatni raz był u adwokata dnia 5 lipca i odtąd wszelki ślad o nim zaginął. — Dochodzenia rzuciły szereg poszlak na Kryzę, jako mordercę, którego też aresztowano, a zwłoki zaginionego znaleziono zakopane w stodole. Kryza na rozprawie tłómaczy się, że nie miał zamiaru zamordować Góreckiego i że zabił go tylko przez przypadek.

Rozprawie przewodniczy radca sądu Ferens, oskarża prokurator dr Cięglewicz, broni adw. dr Gryziecki. Rozprawę rozpisano na dwa dni.

Kradzież dzieła sztuki. Z Wiednia telefonują: Jak dzienniki donoszą, w niedzielę w budynku „Hagenbund“, gdzie odbywa się wystawa „Sztuki“, skradziono plastyczne dzieło bronzowe rzeźbiarza Wittiga „Tęsknota“.

Uregulowanie dowozu węgla górnośląskiego. Z Wiednia telefonują: Jak wiadomo, z początkiem bieżącego miesiąca nagromadziła się na stacyach kolejowych górnośląskich tak znaczna ilość przesyłek węglowych i innych towarów do Austryi (dziennie około 2500 wagonów), że mimo zaprowadzenia kontyngentowania górnośląskiego ruchu węglowego do Wiednia i użycia linij pomocniczych, nastąpił zastój w ruchu, który skłonił dyrekcyę kolejową w Katowicach do zaprzestania przyjmowania towarów. Zarządzenie to zostało z dniem dzisiejszym zniesione i dzisiaj odbywa się już przyjmowanie towarów z Górnego Śląska do Austryi bez ograniczenia. Celem zapobieżenia podobnemu nagromadzaniu się towarów na stacyach górnośląskich do stacyj kolei północnej, potrzebne jest wprowadzenie kontyngentowania, podobnego jak przy transporcie węgla do Wiednia. Dyrekcya kolei północnej poczyniła w tym kierunku kroki przygotowawcze i należy się spodziewać, że interesanci poprą energicznie te starania, celem doprowadzenia do uregulowania dowozu węgla z Górnego Śląska.

Ofiara gór. Z Grindenwaldu donosi szwajc. ag. tel.: Zastępca dyrektora banku anglo-austr. w Wiedniu, Eugeniusz Wolf, spadł podczas wycieczki na nartach w czeluść Gletschern, 70 metr. głęboką i na miejscu zginął.

Zapomniane hasło. — Z Belgradu telegrafują: Wczoraj rano, żołnierz stojący na warcie przed muzeum wojskowem w belgradzkiej fortecy, Radko Ilicz strzelił do porucznika Nikolicza, który prowadził patrol. Porucznik został ciężko, a jeden z żołnierzy lekko zraniony. Patrol cofnął się. Kiedy później komendant straży zjawił się na miejscu, znalazł trupa Ilicza. Jak dzienniki donoszą, Ilicz zapomniał hasła i strzelił do patrolu, a potem popełnił samobójstwo. Zarządzono śledztwo. Król wczoraj osobiście odwiedził leżącego w szpitalu por. Nikolicza.

Burza na Czarnem morzu. Z Konstantynopola telegrafują: Od soboty szaleje na Czarnem morzu burza, przyczem znaczna liczba okrętów doznała uszkodzenia. Są też ofiary w ludziach.

Odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał starsz. prokuratorowi państwa w Krakowie, Władysławowi Wędkiewiczowi, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Cesarz nadał starsz. komisarzowi II kl. straży skarb. Mieczysławowi Englowi we Lwowie złoty krzyż zasługi z koroną.

MAREK TWAIN.

Obrazek z życia rodzinnego.

(Dokończenie.)

Rozpłakała się, a potem wykrzyknęła:

— Ależ doktór powinien był przysłać jakie lekarstwo.

— Naturalnie — odpowiedziałem — oto jest, czekałem tylko na wolną chwilę by ci to powiedzieć.

— Dawaj, dawaj! Czy ty tego nie pojmujesz, że w takim wypadku każdą sekundę trzeba cenić na wagę złota. Ale poco przysłał on to lekarstwo, kiedy wiadomo przecież, że na tę chorobę niema ratunku?

— Dopóki jest życie, jest i nadzieja — rzekłem nieśmiało.

— Nadzieja?!... Ty tyle rozumiesz, jak... Ale on pisze, żeby dawać co godzinę po łyżeczce od herbaty! Co godzinę! Tak, jak gdybyśmy mieli rok czasu, by dziecko ratować. Maurycy! Daj biedaczce odrazu łyżkę stołową!... Ale na miłość boską nie trać czasu!

— Ależ, duszko, odrazu łyżkę...

— Proszę cię, nie doprowadzaj mnie do ostateczności! Masz, masz, pij moja mała, gorzkie to, ale zdrowe! Chodź do mnie, moja koteczko, połóż główkę na piersi mamy i śpij spokojnie! O Boże! Wiem, czuję, że nie dożyje do jutra!... Trzeba dawać po łyżce stołowej co pół godziny... Tak! trzeba dać jeszcze belladonny... Maurycy, prr...rrę...dzej!...

Wreszcie położyliśmy się do łóżek, żona przysunęła łóżeczko do swej poduszki. Byłem tak znużony, że zacząłem odrazu drzemać, ale żona mię obudziła:

— Maurycy, a wentylator zamknięty?

— Nie.

— Naturalnie! Tak myślałam. Proszę cię, zamknij natychmiast. Zimno w pokoju jak w piwnicy!

Zamknąłem wentylator i znów zacząłem drzemać; ale mnie zbudzono.

— Mój drogi, czy nie mógłbyś przesunąć łóżeczka na swoją stronę? Tam będzie bliżej wentylatora.

Przesunąłem łóżeczko, ale zawadziłem nogą o kanapę i obudziłem dziewczynkę. — Zanim żona ją uspokoiła, próbowałem znowu zasnąć, ale przez sen doleciały mnie następujące słowa:

— Maurycy, gdyby się znalazł u nas smalec gęsi. Zadzwoń, proszę.

Na pół senny zlazłem z łóżka i nadeptałem na kota, który głośno zaprotestował. Chciałem go kopnąć nogą, ale na nieszczęście trafiłem w krzesło.

— Ach, Maurycy, przyciemnij lampę! Dziecko obudzi się!

Chciałem zobaczyć, co się stało z moją nogą...

— Radzę ci obejrzeć krzesło... ręczę, że już na nic niezdatne... Biedny kot, pomyśl tylko...

— Lepiej w tej chwili nie będę myślał o kocie... Nie byłoby tego, gdyby Maryanna była tutaj...

— Wiesz, Maurycy, wstydziłbyś się mówić coś podobnego. Takiej drobnostki nie możesz dla mnie zrobić...

Pobiegłem do kuchni szukać gęsiego smalcu. Gdym wrócił, położyłem się i zasnąłem.

Zbudziło mnie wołanie żony:

— Maurycy, bardzo mi przykro, że ci spać przeszkadzam, ale za zimno na to, żeby odkryć dziecko i nacierać. Czy nie mógł byś napalić w piecu? wszystko tam przygotowane, trzeba tylko zapalić!

Wylazłem z łóżka, napaliłem w piecu, ale z rozpaczy usiadłem na krześle.

— Maurycy, nie siedź tak, zaziębisz się. Połóż się lepiej, proszę cię.

Gdym kładł się do łóżka — zawołała:

— Zaczekaj chwilkę. Daj, proszę cię, dziecku lekarstwo.

Spełniłem prośbę i zasnąłem snem sprawiedliwego. Ale nagle znów mnie zbudzili.

— Maurycy, czuję przeciąg. Przysuń łóżeczko do pieca.

Później kazali mi robić maść z siemienia lnianego i smarować piersi dziewczynce, by ją ratować.

Co chwilę ogień gasł i musiałem wstawać, by go rozpalać!

Wreszcie znużony szalenie, zasnąłem, jak zabity.

Przez sen poczułem, że ktoś mnie ciągnie za rękę.

Przetarłem oczy. Był już dzień; nademną stała żona blada, jak płótno.

— Koniec, koniec! Zaczęła się pocić! Co robić, co robić?

— Boże, jakeś mnie przestraszyła! Skąd mam wiedzieć, co robić? Może zeskrobać z niej wszystkie maści i wystawić na przeciąg?

— Idyota!... Biegnij po doktora w tej chwili. Przywieź go żywego, czy umarłego!

Wywlokłem z łóżka nieszczęsnego doktora i przywiozłem. Spojrzał na dziewczynkę i rzekł, że wcale nie myśli umierać. Westchnąłem z uczuciem ulgi, ale żona moja wzburzyła się tak, jakby ją kto obraził. Doktor rzekł, że dziecko kaszlało dlatego, bo wpadła mu w gardło jakaś okruszynka, czy coś podobnego. Przy tych słowach doktora żona moja miała taki wyraz twarzy, jakby chciała pokazać mu drzwi. Wreszcie doktor zrobił coś, poczem dziewczynka zakaszlała silniej i wypluła... drzazgę.

— Ależ nie ma wcale krupu — rzekł doktor. — Gryzła jakieś drzewo sosnowe, czy coś w tym rodzaju i połknęła drzazgę. Nic jej nie jest.

— Przeciwnie — zaprzeczyłem. — Będą bardzo korzystne skutki, gdyż terpentyna wzmacnia niektóre organy. Zapytaj pan mojej żony.

Ale doktor nie mógł zapytać, gdyż żona moja odwróciła się z pogardą i wyszła z pokoju.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Beknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel J. Kusza l. 38, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.